

Kalinowszczyzna, miasteczko ze Słomianym Rynkiem i targiem

Małgorzata Domagała | 28.03.2013 , aktualizacja: 27.03.2013 22:21

Kierownik muzeum na wspomnienia mieszkańców czeka z dyktafonem, chętnie też wybierze się na spacer z kimś kto zechce pokazać mu na przykład miejsca ze swojego dzieciństwa. Mile widziane są stare fotografie - tak powstaje nowa wystawa w Dworku Wincentego Pola, która ma opowiedzieć historię Kalinowszczyzny widzianej oczami mieszkańców

Eksperyment muzealny

1/9



Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN

Poeta i geograf Wincenty Pol, nie licząc społecznej Izby Pamięci w Gdańsku, ma tylko jedno muzeum, właśnie w Lublinie. Znajduje się w XVIII-wiecznym dworku przy ul. Kalinowszczyzna 13, tuż obok starego cmentarza żydowskiego.

Oprócz rękopisów utworów, zobaczymy w nim listy i dokumenty poety wyeksponowane na zabytkowych XIX-wiecznych meblach. Jest też unikatowa kolekcja polskojęzycznych globusów Ziemi z XIX i XX.

Mimo dość interesującej ekspozycji, tłumów zwiedzających w Dworku nie ma. - Mam wrażenie, że dla wielu osób jesteśmy takim domkiem, obok którego się przechodzi, a do którego niekoniecznie się zagląda. Ale marzę o tym by któregoś dnia mieszkańcy Kalinowszczyzny mówili o tym miejscu: nasze muzeum - opowiada kierownik Dworku Wincentego Pola Wiktor Kowalczyk.

Dworek ma ludziom przybliżyć planowana na wrzesień wystawa o historii Kalinowszczyzny, którą muzeum chce zrobić razem z mieszkańcami. Ekspонатami będą ich prywatne zdjęcia i wspomnienia.

Na zdjęciu ulica Kalinowszczyzna.



Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN

- Oczywiście można by zrobić typową wystawę, dokumentów i zdjęć szukać jedynie w archiwach, ale myślę, że wtedy nie byłaby tak pociągająca. A kiedy mieszkańcy sami się zaangażują w jej tworzenie, dużo chętniej przyjdą ją potem obejrzeć, przyprowadzą rodzinę, znajomych. Będą mieć z tego satysfakcję i radość - dodaje Kowalczyk i zaznacza, że temat wystawy jest bardzo ciekawy. Bo, jak podkreśla, dzisiejsza Kalinowszczyzna ma interesującą, ale mało znaną historię, którą warto byłoby poznać - to tu (i na pobliskim wzgórzu Czwartek) rozwijało się pierwsze w Lublinie osadnictwo.

Na zdjęciu: sklep wędliniarski, Kalinowszczyzna 58, rok 1939 (fotografia ze zbiorów Jolanty Kędzior).



Do początków XIX w. Kalinowszczyzna funkcjonowała w zasadzie jako samodzielne miasteczko położone przy trakcie prowadzącym do Lwowa. Do dziś zachował się Słomiany Rynek, na którym odbywały się targi. W dzielnicy nie brakuje też zabytków. Oprócz starego cmentarza żydowskiego jest tam jeszcze m.in. siedemnastowieczny kościół św. Agnieszki i podobnie stara studnia. Do tego pełno malowniczych, niewielkich domów, charakterystycznych dla podmiejskiej zabudowy. - Jest więc o tym opowiadać - zachęca Kowalczyk.

Na zdjęciu: po lewej kamienice przy ul. Kalinowszczyzna, po prawej Słomiany Rynek, w tle most na Bystrzycy (fotografia ze zbiorów Jolanty Kędzior)



Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN

Przy tworzeniu wystawy muzeum liczy na lublinian, którzy mieszkają bądź mieszkali na Kalinowszczyźnie i mają z tą dzielnicą wiele wspomnień, pamiętają opowieści swoich rodziców czy dziadków na ten temat.

Na zdjęciu kościół św. Agnieszki. Przed kościołem - Słomiany Rynek (fotografia ze zbiorów Danuty Kowal).



Wspomnienia można spisać samemu lub przyjść i nagrać je w muzeum. Dyktafon już czeka.

Na zdjęciu: kamienica przy ul. Kalinowszczyzna 58



Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN

- Chętnie też wybiorę się na spacer po Kalinowszczyźnie, jeśli ktoś na przykład będzie chciał mi pokazać i opowiedzieć o miejscach ze swojego dzieciństwa, np. gdzie się bawił itd. - opowiada Kowalczyk.



Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN

Zdjęcia i wspomnienia mieszkańców zostaną uzupełnione materiałami zgromadzonymi w lubelskich muzeach, bibliotekach i archiwach. Niewykluczone, że zebrane materiały uda się później wydać.



Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN

Osoby, które wniosą największy wkład w realizację przedsięwzięcia, mają otrzymać pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe. Na materiały muzeum czeka do końca kwietnia.